

# Niezwykłe inhalatorium

Począwszy od XIX w. w każdej encyklopedii pod hasłem „tężnia” znajdziemy informacje o Ciechocinku. Te trzy imponujące budowle zostały wzniesione w ciągu 25 lat.



Wszystko zaczęło się od pomysłu wykorzystania ciechocińskiej solanki do produkcji soli. Po pierwszym rozbiórze Polski kopalnie soli w Wieliczce i Bochni przejęła Austria. Sól, tak potrzebną w każdym gospodarstwie, trzeba było importować. W kraju zaczęły się poszukiwania tego cennego minerału. W 1788 r. potwierdzono doniesienia, że w okolicy Słońska, we wsi Ciechocinek, która należała do rodziny Niemojewskich, wypływa samoistnie solanka. Uczestnicy sejmiku kujawskiego, który obradował w Radziejowie, zaczęli domagać się pobudowania pożytecznej dla kraju fabryki solnej. W 1791 r. Sejm podjął stosowną uchwałę solną i zaczęły się odwierty. Poszukiwano najlepszej solanki. O tym, że można ją zagęszczać poprzez gotowanie z wykorzystaniem specjalnej budowli, wiedzano już przed wiekami w Niemczech. Prawdopodobnie w 1579 r. w Nauheim w Hesji została pobudowana pierwsza tężnia. W całym kraju było ich kilkadziesiąt. Dziś u naszych zachodnich sąsiadów jest 28 „tężniowych miast”. Z 1724 r. pochodzi tężnia partnerskiego miasta Ciechocinka - Bad Dürrenberg. Jest najdłuższa w Europie.

Budowę ciechocińskich tężni rozpoczęto w 1824 r. Nadzorował ją inż. Jakub Graff. Inwestycją zajął się Konstanty Leon Wolicki, którego interesował rozwój przemysłu i handlu w Polsce. Należał do najbliższych współpracowników księcia F. K. Druckiego - Lubeckiego, ministra skarbu w Królestwie Polskim. Wolicki był pionierem uprzemysłowienia Królestwa Polskiego. To on w 1823 r. kupił od Józefa Zawadzkiego dwie włóki ziemi, na której znajdowały się słone źródła.

Budowę warzelni soli zlokalizowano blisko Wisły ze względu na możliwość transportu wodnego. W latach 1824-1830 niedaleko na piaszczystym wzgórzu wzniesiono najpierw dwie tężnie, trzecią postawiono w 1859 r. Niestety, rozruchowi fabryki soli przeszkodził wybuch powstania listopadowego. Wolicki wziął w nim udział - był głównym intendentem wojsk polskich. Oddał też swoje usługi dyplomacji Rządu Narodowego, wyjeżdżając do Paryża i Stambułu. Po klęsce w 1831 r. udał się na emigrację. Majątek Wolickiego wart milion złotych został skonfiskowany przez Rosjan, a jego pozbawiono praw cywilnych. Kontrakt na produkcję soli został zerwany. Wolicki zajął się handlem zboża, ale susza doprowadziła go do ruiny. Zmarł w 1861 r.

Rozruch tężni rozpoczął się dopiero w 1832 r. i wtedy na wielką skalę ruszyła produkcja cennego minerału. Dość wspomnieć, że już w 1833 r. wyprodukowano ponad 50 tysięcy cetnarów berlińskich (czyli ponad 2,5 tysiąca ton). Obecna produkcja wynosi ok. 800 ton rocznie. Jednak Ciechocinek stał się znany nie tylko jako fabryka solna, lecz zasłynął także jako kurort. Za początek działalności uzdrowiskowej uważa się rok 1836, kiedy w miejscowej oberży zainstalowano cztery miedziane wanny. Wzrastała liczba kuracjuszy korzystających z dobrodziejstw kąpieli solankowych. Potem zaczęto doceniać powietrze okołotężniowe. Teren wokół tych niezwykłych budowli jest uznany za największe w świecie inhalatorium z niepowtarzalnym mikroklimatem. Osiemdziesiąt lat temu doceniali to członkowie Stowarzyszenia Lekarzy Zdrojowych. W 1929 r. powstała idea utworzenia w Ciechocinku czwar-

## FESTIWAL PIOSENKI PRZEDSZKOLNEJ

Jak co roku w maju sala ciechocińskiego kina „Zdrój” rozkwitła i wypełniła się kolorami tęczy podczas Festiwalu Piosenki Przedszkolnej. Impreza organizowana przez Miejskie Centrum Kultury pod patronatem Burmistrza Miasta Leszka Dzierżewicza ma już swoją stałą widownię. Dla wielu młodych artystów i ich rodzin taki występ na scenie to duży stres, ale organizatorzy starają się tworzyć miłą ciepłą atmosferę pozbawioną cienia rywalizacji, dlatego każde z występujących dzieci jest nagradzane, a dbający o podkłady muzyczne Paweł Sobota swym uśmiechem i zaangażowaniem dodaje otuchy stojącym na scenie maluchom. Podczas imprezy śpiewały dzieci z ciechocińskich przedszkoli „Bajka” oraz im. Kubusia Puchatka. Pełne radości i humoru piosenki bardzo podobały się zgromadzonej w kinie „Zdrój” publiczności.

Red.



tego parku. Miał to być park Zdrowia, bowiem teren blisko tężni nie powinien być zabudowany ze względu na technologię stężania solanki spływającej po gałęzjach tarniny. Koncepcję całości sformułowali inż. A. Łęczycki i arch. R. Serwaczyński, a opracował dr Tadeusz Chrapowicki. Jednym z elementów był basen termalno-solankowy. Nowoczesny obiekt zaprojektowali: arch. Romuald Gutt i inż. Aleksander Szniolis. Powstał wielki ośrodek przyrodolecznicy z basenem solankowym, plażą, boiskiem, placami do gier, ogródkiem jordanowskim i stadionem sportowym. Jego otwarcie zaszczyli 4 czerwca 1932 r. sam Prezydent RP Ignacy Mościcki. Autorzy projektu zostali nagrodzeni za swoje dzieło na XI Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w 1936 r. Całość planów była niezwykle imponująca. Miały powstać korty tenisowe z trybunami, strzelnicą, tereny łucznicze, pole golfowe, tor do jazdy rowerowej wokół tężni, ale realizację przerwał wybuch wojny. Pomyślano o zadrzewieniu piaszczystej pustyni. Tereny zielone opracował Zygmunt Hellwig - projektant słynnych dywanów kwiatowych. Imponujące wrażenie robił basen o powierzchni 4 tysiący metrów kwadratowych ze skoczniami i ześlizgami. Obiekt zaplanowano na ponad tysiąc osób. Był to wówczas największy basen w całej Europie. Pisano, że „**kąpiel ma tu ten sam walor, co pływanie w kąpieliskach morskich południowej Europy**”. Żelbetowa niecka była prototypem w Polsce. Zadbano nawet o detale. Znakomitym przykładem wzornictwa przemysłowego stały się wieszaki na odzież i obuwie. Kaskada ponad tarasami z piaskiem służyła nie tylko odżeleźnianiu solanki, lecz także masowaniu użytkowników jej strumieniami. Amatorzy opalania mogli leżeć na czystej, piaszczystej plaży lub skorzystać z osobnego, naturalnego solarium. Dzieci mogły spędzać czas w znakomicie urządzonym ogródku jordanowskim, w którym mieścił się basenik oraz plac do gier i zabaw. Teren był też miejscem rozrywki. Powstała plenerowa posadzka dansingowa. W latach trzydziestych do tańca grała najlepsza orkiestra owych lat - Katuszka i Karasińskiego, którzy skomponowali nawet fokstrota o pływalni. Basen pojawia się także w słynnym przedwojennym przeboju Katuszka „Na to jest Ciechocinek”. Kultowy obiekt uwieczniony w filmach i literaturze, cel turystów z całej Polski przestał funkcjonować po 70 latach. Popadł w ruinę, a odpowiedzialnych za ten stan rzeczy - jak to bywa często w naszym kraju - nie ma. Pozwolono rozkraść wszystko - drewniane szatnie, kable, armaturę, rury. Zaniedbany teren budzi smutek, grozę i żal. Wszyscy dawni bywalcy basenu z rozpaczą wołają o przywrócenie świetności tego miejsca. Jednak jakieś fatum ciąży nad tym terenem, czego dowodem jest unieważniony ostatnio przetarg. Ziemia pomiędzy tężniami nadal jest w zasobach Skarbu Państwa i czeka na mądrego gospodarza. Powinien on pamiętać, że jest to niezwykle obszar. Stanowi inhalatorium, a więc niewskazany jest ruch samochodowy czy budowa obiektu „zatruwającego” dobroczynne powietrze jakimikolwiek wyziewami (wentylacja, klimatyzacja, gastronomia itp.) Bez tężni Ciechocinek straci swój klimat. I dlatego właśnie należy dbać o nie ze szczególną troską. Od 185 lat dominują w krajobrazie Doliny Ciechocińskiej. Oby nie stały się ruiną jak basen.

Aldona Nocna